

(Il Tempo - A.Austini) Jeśli to nie koniec, brakuje niewiele. Cios w derbach był ogromny i Roma zdecydowała zwolnić Eusebio Di Francesco w wypadku nowej klęski w środę w Lidze Mistrzów w rewanżu 1/8 finału Ligi Mistrzów z Porto. I przez klęskę mamy na myśli nie tylko wynik, ale także występ. Paulo Sousa, Panucci i Donadoni: to oni, jak się wydaje, są trenerami ubiegającymi się o sukcesję.

Od trzech meczów na zespół nie da się ponownie patrzeć. I podczas gdy wygrane z Bologną i Frosinone przykryły kurz pod dywanem, sobotni upadek przywrócił wszystkie problemy. Wystarczy, tak dalej być nie może, sygnały są ostateczne i po raz kolejny Roma rozplynęła się w konfrontacji ze słabszym rywalem. Robi to praktycznie raz na miesiąc od początku sezonu. Bologna, Spal, Udinese, Cagliari, Fiorentina w Coppa Italia i Lazio to najbardziej haniebne etapy drogi krzyżowej, które zagrażają awansowi do przyszłorocznej Ligi Mistrzów, witalnej dla równowagi bilansu finansowego klubu. Dopóki wyścig po czwarte miejsce - nieprawdopodobne, ale prawdziwe - nie został zagrożony, kierownictwo jest zmuszone do spróbowania wszystkiego, zanim się podda. Wliczając to zwolnienie, które w marcu miałyby mało sensu. Pallotta życzył sobie tego już w październiku, biorąc porady od Baldiniego na temat Paulo Sousy, ale Monchi od tego momentu służył jako tarcza dla Di Francesco, gdyż jest mało przekonany co do alternatyw.

Teraz wydaje się, że nawet Hiszpan poddał się dowodom, które sprawiają mu ból i wzywają do reakcji: Hiszpan czuje się pierwszym odpowiedzialnym za bardzo rozczarowujący sezon i od miesięcy zastanawia się nad pożegnaniem. Według wielu zdecydował się odejść i związać się ponownie z Emerym w Arsenalu w czerwcu, Roma czeka na ostateczne wydarzenia i zastanawia się nad promocją Massary. Jednak to inna historia. Kierownictwo spotkało się w komplecie w sobotnią noc na Olimpico, po derbach otwierając oficjalnie stan kryzysowy. Nie wystarczył fatalny występ i zdecydowana porażka, po meczu poleciały ciężkie słowa w szatni, wśród okrzyków Di Francesco, odpowiedzi graczy i oskarżeń między kolegami. To sceny oglądane już w trakcie sezonu pełnego nerwowości. Monchi, Baldissoni, Fienga i Totti zarządzili spotkanie na dziś rano w Trigorii, bez zwoływania zgrupowania, odraczając jakąkolwiek decyzję na czas po meczu z Porto i będąc w stałym kontakcie z Pallottą. Który ze swojej strony oczekuje zawsze na wskazówki Baldiniego.

Di Francesco skonfrontował się z Monchim i spótką rano, był zmęczony i wyczerpany, ale nie poddaje się. Potem to on porozmawiał sam na nowo z graczami po zakończeniu treningu, prosząc o przełom. Tylko pozytywny występ z awansem na Do Dragao uniknąłby zwolnienia. Paulo Sousa proponuje swoje usługi na każdy możliwy sposób, niektórzy zapowiadają jego przybycie do Rzymu jutro, inni mówią o pewnym pojawieniu się na stadionie w Portugalii. Sousa miał dać ultimatum: Albo zatrudnicie mnie do środy albo pójdę rozmawiać z Bordeaux. Panucci, z kolei, dał do zrozumienia, że porzuciłby prowadzenie Albanii, aby trenować Romę. Zaakceptowałby kontrakt na cztery miesiące z opcją lub obietnicą innej posady na przyszły sezon i to daje mu przewagę w wyścigu, biorąc pod uwagę, że w czerwcu

Roma mogłaby wybrać opcje o wyższym profilu: marzeniem jest Sarri. Donadini jest pomysłem brany pod uwagę jakiś czas temu - razem z Mihajlovicem, który jest teraz w Bologni - i może wrócić do gry. Blanc wydaje się przekonywać mniej, ale jest nadal wolny. Takie opcje oferuje rynek.

Autor: abruzzo